

DOI: 10.31648/pl.10525

CHRYSTYNA STELMACH

Ivan Franko National University of Lviv

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3918-8314>

e-mail: khrystyna.stelmakh@gmail.com

Skazane na nostalgii: Maryla Wolska, Beata Obertyńska, Jadwiga Czechowiczówna i wiersze o Lwowie

Doomed to nostalgia: Maryla Wolska, Beata Obertyńska, Jadwiga Czechowiczówna and poems about Lviv

Słowa kluczowe: poezja lwowska, literatura nostalgiczna, pamięć, pamięć kulturowa, Lwów, Maryla Wolska, Beata Obertyńska, Jadwiga Czechowiczówna

Keywords: Lviv poetry, nostalgic literature, memory, cultural memory, Lviv, Maryla Wolska, Beata Obertyńska, Jadwiga Czechowiczówna

Abstract

The article analyzes the nostalgic dominant in the works of Lviv poets Maryla Wolska, Beata Obertyńska and Jadwiga Czechowicz, presents a general outline of their memoir poetry and an interpretation of selected and less known poems on Lviv's themes, considering the biographical context and theoretical issues of memory studies.

W literaturze związanej ze Lwowem wyraźne miejsce zajmuje nurt nostalgiczny. Największy rozkwit literatura wspomnieniowa osiągnęła po drugiej wojnie światowej, po prawie całkowitej wymianie ludności miasta, zerwaniu historycznej ciągłości pokoleń i przekazu kulturowego. Z pamięcią utraconej małej ojczyzny łączy się nostalgia. Po wysiedleniu Polaków ze Lwowa pisarze powracali pamięcią do lat swojego dzieciństwa i młodości, a także przeżyć związanych z traumą wykorzenia oraz niemożnością powrotu i odnalezienia dawnego Lwowa.

Refleksjom nad poczuciem przynależności do Lwowa i budowaniem mitu o utraconym mieście poświęcone są znane utwory o „tematyce lwowskiej”

Zbigniewa Herberta, Adama Zagajewskiego, Stanisława Lema, Józefa Wittlina, Jerzego Janickiego. Choć większość mieszkańców Lwowa (ale nie wiosek leżących wokół) przed drugą wojną światową stanowili Polacy, miasto zawsze było znane ze swojej wielokulturowości. Zamieszkiwali je także – ciągle zmieniając się – Ukraińcy, Żydzi, Ormianie, Włosi i Niemcy. Niewiele miast ma takie burzliwe losy. Częsta zmiana stosunków narodowościowych i trudne dzieje niejako utrwaliły obraz Lwowa jako miasta zespolonego z tęsknotą; ten fakt trafnie zauważa bohater Ziemowita Szczerka w reportażach *Wymyślone miasto Lwów*: „Stało się tak, że narody, które rozbudowywały miasto, traciły swoje ojczyzny. Lwów to kraniec historii. Lwów jest skazany na nostalgię” (Szczerek 2022: 168).

Niniejszy artykuł tytułem nawiązuje do tego cytatu i odnosi sformułowaną w nim myśl do twórczości (i losów) trzech lwowskich poetek, których twórczość wspomnieniowa związana ze Lwowem pozostała w cieniu. Dwie są połączone więziami rodzinnymi – Beata Obertyńska była córką Maryli Wolskiej – wspólnie napisały pamiętnik *Wspomnienia (Quidlibet)*. Trzecia to Jadwiga Czechowiczówna.

Warto zadać sobie pytanie, czy ten sam Lwów pamiętają matka i córka, dzielące przestrzeń rodzinnego domu, przyjaciół rodziny i otoczenie oraz mające tyle wspólnych wspomnień? Literatura nostalgiczna jest tutaj pojmowana jako medium pamięci zbiorowej (według Astrid Erll), jako magazynowanie poszczególnych historii, które są „w odpowiednim momencie przypominane i skonfrontowane ze swoimi alternatywnymi wersjami. Dochodzi wówczas do «konkurencji pamięci» [...] albo do «konkurencji wspomnień»” (Potasińska 2017: 28).

Zagadnienia literatury nostalgicznej o Lwowie lokują się w nurcie *memory studies* i w interdyscyplinarnych badaniach o nostalgii. Zygmunt Bauman określa nostalgię jako „afekt, który jest częścią wielopokoleniowej rodziny uczuciowego przywiązania do tak zwanego «gdzie indziej»” (Bauman 2018: 11). Svetlana Boym definiuje nostalgię jako „tęsknotę za domem, który już nie istnieje albo nigdy nie istniał”, podkreślając, że zaczyna się w momencie teraźniejszym, jest «hybrydem przeszłości i teraźniejszości»” (Boym 2019b: 99, 108). Nostalgia powstaje jedynie pod wpływem dystansu: „Nostalgia to poczucie straty i wysiedlenia, lecz także pewien romans z własną fantazją. Miłość nostalgiczna może przetrwać jedynie w postaci związku na odległość” (Boym 2019b: 99). Boym mówi o dwóch typach nostalgii – refleksyjnej i restoratywnej. Podczas gdy restoratywna nostalgia dąży do odbudowy domu z paranoiczną determinacją i nie postrzega samej siebie jako nostalgii, tylko jako prawdę i tradycję (tej nostalgii często nadużywają ideologie polityczne), nostalgia refleksyjna odnosi się do doświadczeń emigracji lub wysiedlenia. Ona dąży w myślach do idealnego domu, uświadamiając sobie, że to idealnie miejsce nie istnieje, jest tylko efektem wyobraźni, sama zaś emocja

nostalgii jest uczuciem zupełnie realnym. Utrata swojskości i poczucie dystansu nakłaniają emigrantów do opowiedzenia własnej historii o związkach między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Boym przedstawia nostalgię jako relacje między pamięcią indywidualną i zbiorową, jako efekt połączenia biografii jednostki i biografii grup czy narodów (Boym 2019b: 101–108).

Nostalgię można rozpatrywać w kategoriach pamięci kulturowej Aleidy Assmann. Badaczka definiuje pamięć funkcjonalną jako połączenie wyobraźni, rozumu i pamięci. Ten rodzaj pamięci jest selektywny, pielęgnujący jedne wspomnienia i wypierający inne. Takie pamiętanie jest kulturowym aktem przypominania i ma wpływ na kształtowanie tożsamości. Inny rodzaj pamięci – magazynująca – który jest swoistą niepoukładaną bazą danych, nie przeciwstawia się pamięci funkcjonalnej, lecz skutecznie ją za pomocą wyboru fragmentów informacji, akcentowania, nadawania nowych sensów (Assmann 2012: 34–40). Na pytanie, jakie są sposoby pamiętania jednego wydarzenia i jakie znaczenia mu nadajemy, próbuje odpowiedzieć Astrid Erll, podając przykład pamiętania o pierwszej wojnie światowej (Erll 2008: 7). W odniesieniu do tego ujęcia nostalgiczna poezja o Lwowie jest reprezentowana jako część historii politycznej, jako traumatyczne wydarzenie (deportacja, wysyłki do łagrów, jednocześnie początek drugiej wojny światowej) i jako część rodzinnej historii.

Jeszcze jednym kluczem teoretycznym do interpretacji może być koncepcja miejsc pamięci Pierre’a Nory. Miejsca pamięci pojmowane są szeroko, znajdują się na pograniczu przestrzeni i pamięci. Nora zalicza do nich wszystkie miejsca, „związane z dziedzictwem, wszystko, co zawiaduje obecnością przeszłości w teraźniejszości” (Nora 2022: 119). Podobnie jak Aleida Assmann, Pierre Nora podkreśla rolę wyobraźni:

W istocie, są one miejscami w potrójnym sensie tego słowa: materialnym, symbolicznym i użytkowym. Miejsce z pozoru tak materialne, jak zbiór archiwum, nie byłoby miejscem pamięci, gdyby nie wyobraźnia... Wszystkie trzy aspekty znaczeniowe się na siebie nakładają (Nora 2022: 116).

Miejsca pamięci, według Nory, to też forma, w której świadomość upamiętniająca istnieje w historii, to nasza utracona przeszłość, która żyła gdzieś w świadomości grupy społecznej, ale wkrótce może zniknąć na zawsze, a samo miejsce pamięci zamienia się w historię, która nie będzie już podtrzymywana przez pamięć zbiorową. Miejsca pamięci nie pojawiają się przypadkowo, mają powód istnienia: żyją dzięki woli do pamiętania. Sama pamięć gromadzi się i krystalizuje w miejscach pamięci (Nora 2022: 116–23).

Celem artykułu jest zobrazowanie poezji nostalgicznej Maryli Wolskiej, Beaty Obertyńskiej i Jadwigi Czechowiczówny, interpretacja wierszy z uwzględnieniem

kontekstów lwowskich i życiowych, jako że prawie wszystkie przybierają charakter autobiograficzny. Teoretycznym polem do interpretacji są też koncepcje z dziedziny *memory studies* Aleidy Assmann, Pierre'a Nory oraz Svetlany Boym.

Lwowskie poetki, Beatę Obertyńską i Jadwigę Czechowiczównę, łączy zaskakująco podobny los deportacji do łagrów sowieckich, tułaczki z Pomocniczą Służbą Kobiet utworzoną przy Armii generała Andersa i późniejszą emigracją. Ich poezję wspomina się najczęściej w kontekście twórczości łagrowej, uważanej już za klasykę łagrowej literatury kobiecej. Umykają uwadze badaczy nieliczne wiersze poetek o Lwowie, jednak znalazły się one w znanej antologii poezji lwowskiej *Moje serce zostało we Lwowie* (2009).

Maryla Wolska, poetka młodopolska, twórczyni grupy poetyckiej *Planetnicy*, dorastała we wpływowej rodzinie z mocnym kapitałem humanistycznym. Dom jej rodziców, artyści Karola Młodnickiego i tłumaczki Wandy Monné, przez dłuższy czas pozostawał miejscem spotkań dla artystycznego i literackiego środowiska Lwowa. Rodzina była spokrewniona również z Pawlikowskimi, gdyż córka Wolskiej Aniela wyszła za mąż za Michała Pawlikowskiego, poetę i pisarza, znanego w kręgach kulturowych we Lwowie. Częstymi gośćmi salonu byli Edward Porębowicz, Jan Kasprowicz, Kornel Ujejski, Adam Chmielowski, z wizytami bywali też Jan Matejko, Maria Konopnicka, a bliskim sąsiadem był Władysław Bełza. Do przyjaciół należała rodzina Grottgerów; Wanda Monné była narzeczoną Artura Grottgera aż do śmierci artysty. Willa zwana Zaświeciem działała jako salon spotkań dla ugrupowania literackiego *Planetnicy*, w którym znaleźli się też Leopold Staff, Józef Ruffer, Ostap Ortwin i sama Maryla Wolska. Ostap Ortwin wspomina o domu Młodnickich tak:

Gościnny jej dworek na Zaświeciu pod Cytadelą [...] stał zawsze na oścież otworem dla obrazoburczej garstki młodych poetów. Mieli oni tu oparcie towarzyskie po pracy i studiach, znajdując chwile rekreacji i umysłowej sjeisty w długich, swobodnych i beztroskich pogawędkach, okraszonych iskrzącym się żarem i dowcipem (Ortwin 1930).

Poza wyraźnym młodopolskim wydźwiękiem jej poezji (Czabanowska-Wróbel 2019) Jerzy Ossowski, badacz twórczości Maryli Wolskiej, zauważa retorykę pamięci charakterystyczną nawet dla jej wczesnych utworów (Ossowski 1998: 518). Miastu Lwów został poświęcony cykl z tomu *Dzban malin* (1929) zatytułowany *O dawnym Lwowie*. Składają się na niego wiersze spisane w latach 1928–1929: *Zaduszki*, *Poznanie*, *Pan Tępa*, *Tamten świat*, *Brat Albert*, *Pani Aszpergerowa*, *Nie wiem*. Poetka opisuje Lwów z czasów życia ostatniego bliskiego jej pokolenia, więc nie aż tak dawny, jak to sugeruje tytuł cyklu. Zresztą Leopold Staff,

przyjaciel rodziny, powiedział o poetce, że Wolska mówi „najchętniej i najczęściej o sobie niegdysiejszej” (Ortwin 1970: 294).

Wspomnienia o Lwowie z czasów młodości i środowiska artystycznego pokolenia jej rodziców zostały opisane przez Wolską w pamiętniku pod tytułem *Quodlibet*. Wyidealizowany obraz Lwowa u Wolskiej ograniczał się tylko do lat jej dzieciństwa i młodości w latach 70. i 80., nie sięgając pamięcią pokolenia Młodej Polski, w którym tworzyła. Pisane prozą *Wspomnienia* Wolskiej są kluczem do interpretacji cyklu poetyckiego *O dawnym Lwowie*. W wierszu *Zaduszki* Wolska z dużą powagą wraca pamięcią do tradycji uszanowania zmarłych na Cmentarzu Łyczakowskim, gdzie podczas wizyty obowiązywały rytualne czynności i niezachwiana kolejność – „do Grottgera szło się zawsze najpierwej” (Wolska 1971: 79). Wanda Monné, matka Marii (Maryli) Wolskiej była narzeczoną Artura Grottgera, a po jego śmierci wyszła za bliskiego przyjaciela malarza. W *Quodlibecie* Wolska wspomina tę niemal główną tradycję rodzinną:

Jechało się z wieńcami i latarniami fiakrem. Bardzo pilnowałam, żeby coś trzymać, bodaj paczkę świec, gdym była mniejsza, potem wianek [...] i bardzo byłam podniesiona na duchu, że go wiozę do Grottgera. Wcześniej bowiem wiedziałam, kim był, że narysował wszystkie obrazy, które wisiały na naszych ścianach, że Mama była jego narzeczoną, ale nie wyszła za niego, bo umarł na suchoty we Francji (Wolska, Obertyńska 1974: 71).

W wierszu są zastosowane charakterystyczne dla narracji wspomnieniowej wyliczenie i wielokrotne formy czasownikowe: „*Wiedziałam, że Mama, /Nim ucałuje kamień, /Nim na grobie rozłoży wieńce, /Wpierw zawsze zdejmie rękawice, /Z płyty i obramień /Dłońmi liść suchy odgarnie, /Wyjmie zapalki i świecę /I sama zapali latarnię*” (Wolska 1971: 79). Przemysław Czapliński określa ten zabieg „nostalgicznymi zatrzymaniami czasu”, które

odgrywają w nostalgii tak doniosłą rolę, ponieważ przekształcają czas linearny w cykliczny, nadając wydarzeniom charakter niezmienny. Dzięki ich zastosowaniu nostalgiczna opowieść przybliża się do mitu, a życie utrwalone – do wieczności. [...] Nostalgik wyliczając odnawia życie (Czapliński 1999: 64–66).

Czas cykliczny w wierszu pogłębia celowo wybrana kompozycja kłamrowa: „*Co roku... /Dróżką tą samą, w Zaduszki, /Szłam z Tatkiem i z Mamą... /Do Grottgera szło się zawsze najpierwej. [...] Co roku, w Zaduszki, idę tą samą drogą... sama... Do Grottgera idę zawsze najpierwej*” (Wolska 1971: 79–81). Czynności stają się mocno zrytualizowane – poetka (utożsamiona z podmiotem lirycznym) przychodzi już sama; jest jej bliższy świat zmarłych (jednak pełen życia we wspomnieniach)

niż opustoszały świat żywych. Przywołując w pamięci uwznioślone czasy, poetka dokonuje selekcji wspomnień, które stają się jeszcze bardziej widoczne w wyrażeniu wyidealizowanych wierszach *Tamten świat*, *Pani Aszpergerowa*, *Poznanie* z cyklu *O dawnym Lwowie*. Taką selektywność ludzkiej pamięci alegorycznie opisuje Marc Augé w *Formach zapomnienia*:

Przypominanie czy zapominanie jest jak praca w ogrodzie, plewienie, obcinanie niepotrzebnych gałęzi. Wspomnienia są jak rośliny: są takie, których trzeba pozbyć się natychmiast, aby innym ułatwić rozwój, dojrzewanie, kwitnienie. Spełniając swoje przeznaczenie, rośliny już rozkwitłe w pewnym sensie zapominają się same, gdyż muszą się przekształcić... (Augé 2009: 25).

Cmentarz sprzyja odprawianiu rytuałów, gdyż w takim miejscu niejako naturalnie dochodzi do uporządkowania i odtwarzania wspomnień. Relację między specyfiką miejsca a intensywnością wspomnień odnotowuje Aleida Assmann, podkreślając, że w ważnych miejscach historycznych czy miejscach rytuału pojawiają się wspomnienia bardziej żywe i bardziej jaskrawe niż w tych doświadczanych za pomocą słuchu lub czytania. Takie miejsca i same rytuały (Assmann nazywa je figurami pamięci czy miejscami wspomnień) mają duże znaczenie w konstruowaniu pamięci kulturowej, pozwalają potwierdzić i wzmocnić wspomnienia, są wcieleniem ciągłości pokoleń oraz okresów czasowych i niosą więcej pamięci niż krótkotrwałe wspomnienia indywidualne (Assman 2009: 317–318). Idealizując przeszłość, Wolska patrzy na przyszłość jedynie jako na możliwość łączenia się z bliskimi osobami – o tym mówi w wierszach *Pożegnanie* i *Wiem (Wiem, że ich odzyskam oczyma...)*.

Do popularności poetki przyczyniła się jej córka Beata Obertyńska. Niedokończone przez matkę wspomnienia uzupełniła dwukrotnie obszerniejszym, własnym pamiętnikiem *Ouodlibecik*, który stał się spisywaniem wydarzeń, nazwisk, miejsc we Lwowie, notatek codzienności.

Beata Obertyńska wychowywała się w kręgu literackim swojej matki. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Lwowa była aresztowana w sfabrykowanej sprawie z powodu znęcania się nad chłopami we własnym majątku i sprzeciwu okazywanego władzom sowieckim. Aresztowanie Beaty Obertyńskiej i Jadwigi Czechowiczówny (o której mowa później) stało się częścią szeroko zakrojonej akcji NKWD. Polegała ona na deportacji Polaków ze Lwowa i miała na celu usunięcie elementów budzących wątpliwości albo stawiających opór władzom komunistycznym¹. Obertyńska najpierw została uwięziona we lwowskim więzieniu Brygidki, a następnie

¹ O deportacji Polaków, w tym pisarzy, bardziej szczegółowo zob.: Chłosta-Zielonka 2000: 22–23.

w roku 1940 zaczęła się jej długa podróż do łagru w Workucie na dalekiej północy Związku Radzieckiego – poprzez pobyty w więzieniach w Kijowie, Odessie, Chersoniu i Charkowie. Jej wspomnienia i relacje o doświadczeniach łagrowych *W domu niewoli* stały się ważnym świadectwem mówiącym o życiu kobiet w łagrach i więzieniach sowieckich. Po łagrze została amnestiowana i trafiła na emigrację.

Koniec lata 1939 roku poetka spędzała w rodzinnym majątku na wsi pod Lwowem, w której zastały ją naloty i wybuchy – „z okien na piętrze widać cały Lwów jak w głębokim talerzu. Nie ma krzty wiatru. Dymy stoją w powietrzu jak zaczarowane” (Obertyńska 1991: 6) Lęk przed wojną, przewidywanie własnego aresztu („w lipcu [1940 roku – przyp. aut.] mnie aresztują” – napisze później w swoich wspomnieniach) i nasuwający się „mrok” sowieckiego reżimu opisuje poetka w wierszu *Ostatnia jesień*: „*Noc narasta od wschodu / wielka i kosmata. / Noc zadławi niebawem precz, / u krańców świata / lun ostatek*” (Obertyńska 1991: 347).

Tragedia prywatna – bo niebawem jej posiadłość będzie splądrowana i Obertyńska zostanie wywieziona na Syberię – łączy się z tragedią narodów, w której okupacja i dzieje Lwowa są tylko jednym z wielu nieszczęść trwającej wojny. Metaforę zniszczeń i katastrofy, które niesie ze sobą Wschód skojarzony z Rosją, nasila czyhający „wron, który już osiadł na straży” (Obertyńska 1991: 347) niczym hiena czekająca na zdobycze powywracanych ludzkich losów wojennych czasów. Pożegnania z domem, parkiem i ogrodem w majątku pod Lwowem wspomina w sposób poetycki *W domu niewoli*:

Nie mam siły żegnać się przytomnie z tymi kątami. [...] To, co zostaje, to, co musi zostać – przepadnie. [...] A potem jeszcze ogród. Zastygł w słońcu jak mucha w bursztynie i nie ma pojęcia, co go czeka. Aleja grabowa też nie wie jeszcze, że to jej ostatnia jesień (Obertyńska 1991: 6).

W wierszu zaś nie znajdziemy motywów wspólnych dla powyższego obrazu, idyllicznych obrazów, zapachów, kolorów złotej wiejskiej jesieni z dziennika opisujących ten sam okres. Przyroda broni się snem, wybiera zapomnienie, odrętwienie, sen jako naturalny odruch na zapowiadającą się katastrofę: „*Usnął park, jak znużony po wyroku więzień, / co śmierci się na jawie rozważać nie waży, / za to snem się zawczasu / z jej bezwładem brata...*” (Obertyńska 1991: 347). Wraz z opuszczeniem majątku, który niedługo będzie zdewastowany łącznie z parkiem, zmienia się całe jej życie – jego centrum tworzyły dom i poczucie bezpieczeństwa: „*Tak mnie pożegnał dom. I tak mnie pożegnał pokój świata, który mianem niebawem utopić w ludzkiej krwi*” (Obertyńska 1991: 6).

Do rekonstruowania idyllicznej atmosfery opuszczonego na zawsze domu często powracała w późniejszej swojej twórczości. Nastrój wiersza *Niedziela*

pokrywa się z intymną atmosferą wierszy Wolskiej, skupiających się na prywatnych rodzinnych historiach. Nostalgiczny utracony dom, zwłaszcza po życiowych poniewierkach i łagrowych przeżyciach, staje się bezpiecznym azylem, ostoją tradycji i etycznych wartości, cyklicznego porządku i rodzinnych rytuałów. Wiersz przedstawia najbardziej leniwą porę niedzielnego dnia – godziny przedwieczorne, bo „kucharka na niesporach”, czyli na liturgii o zachodzie słońca. Życie kręci się wokół tradycyjnych niedzielnych atrybutów i obrzędów – modlitwy, zapalonej świeczki przy ikonie świętego, tradycyjnego obiadu i wysoko ułożonych poduszek. Łączenie obrazów dźwiękowych „cisza odświętna”, „zegarek tętni”, zapachowych „mdły zapach tłuszczu”, wzrokowych „rubinowy płomyczek” świecy i dotykowych, pełni wrażenie całkowitej zmysłowej obecności czytelnika w opisywanym miejscu, niedzielne rozleniwienie określa szereg uosobień „cisza się nudzi”, „cisza wystygła i obojętna”. Akcja w wierszu jest statyczna, wszystkie ceremonialne czynności tego dnia wraz z obiadem zostały załatwione, poprzez zabieg synestezji. Wrażenia niedzielnego dosytu i kulinarnych sugestii nabiera nawet „opasła białość poduszek”, pozostaje niedzielna uroczystość, spokój i ład. Odwoływanie się do metafor jest często spotykaną strategią u Maryli Wolskiej i u poetek młodopolskich (Kuryłowicz 2011: 99–114).

Beata Obertyńska w różnych okresach życia i zależnie też od pory roku (latem wyjeżdżało się do Odnowa pod Lwowem) mieszkała w Perepelnikach pod Zborowem, w domu na Podkarpaciu w Skolem, zwanym w rodzinie Storozką, w którym się urodziła. Willa Zaświecie we Lwowie, do której przeniosła się najprawdopodobniej w 1899 roku razem z matką Marylą Wolską, znajdowała się w uroczym miejscu na wzgórzach Cytadeli przy ulicy Kalecza, obecnie Kalecza Góra², a drugie wejście miała od strony ulicy Cytadelnej (w roku 2022 roku ulicy przywrócono dawną nazwę). Z willi otwierał się widok na Ossolineum (obecnie Biblioteka imienia Wasyla Stefanyka). Zaświeciem budynek nazwała sama Maryla Wolska, ponieważ po przeprowadzce dzielnicę traktowano jako podmiejską, była niby „za światem”, jednak bardzo szybko miasto poszerzyło się tak, że rodzina Wolskich znalazła się w śródmieściu. Związek z domem opisuje Obertyńska we *Wspomnieniach*:

Zaświecie nabył Ojciec od państwa Dąbszczańskich. Należał do nich cały grzbiet wzgórza... aż po rozlewisko placów i koszarowych zabudowań Cytadeli, której okrągły bastion stał wysoko pod pochyłym sadem, jak czysto z formy wypadły

² Nazwana tak „nie od kaleczenia sobie nóg”, a od nazwiska lwowskiego lekarza, jednak już na początku wieku uporczywie była nazywana Kaleczą – czytamy o tym we *Wspomnieniach* (Wolska, Obertyńska 1974: 377).

ceglany budyń...Nie mam odwagi wejść słowami do wnętrza tego kochanego domu, który [...] stał na środku mego dzieciństwa jak otchłań szczęścia, bez troski i bezpieczeństwa (Wolska, Obertyńska 1974: 377).

Tak silne zaangażowanie emocjonalne w stosunku do rodzinnego domu stało się powodem wykorzystania w zobrazowaniu pożegnania z Miastem motywu odwrócenia się biblijnej żony Lota. Wiersz *Żona Lota* nie jest nieznaną, jednak wcześniejsze próby interpretacji nie uwzględniały kontekstu autobiograficznego i skupiały się głównie na impresjonistycznym jego odczytaniu i młodopolskiej symbolice śmierci (Jaskółowa 2006: 29–39).

Upływ czasu w wierszu zwalnia i odrętwienie/umieranie nadchodzi powoli, przypominając zwolnione kadry z filmu. Możemy nawet obserwować tłumienie krzyku, wygładzenie śladów – obecność podmiotu lirycznego zostaje wymazana, ślady kobiety zacierają się błyskawicznie. Tutaj nie widzimy refleksji i rozważań, wymieniania powodów złamania zakazu i odwrócenia się jak w znanym liryku Szymborskiej – jest tylko chęć ostatniego spojrzenia na miasto i dom jako naturalny podświadomy odruch, podkreślony patetyczną apostrofą do Miasta: „*Śmierć powłoką ciasną /od nóg mnie zaskorupia i pełnie do gardła /za to jedno spojrzenie wstecz! O miasto – miasto!*” (Obertyńska 1932: 58). Wątek autobiograficzny otwiera nam interpretacyjną różnorodność. Pamiętajmy, że żegnając się ze Lwowem, poetka była skazana na zsyłkę do łagrów. Wiersz pochodzi z tomu *Klonowe motyle* wydanego w 1945 roku, już po dwuletniej katordze. Zamienianie się żony Lota w słup można tłumaczyć też poprzez psychologiczne teorie reakcji na traumatyczne doświadczenia: w czasie niebezpieczeństwa, nie mając możliwości ucieczki czy walki, stawiania oporu, ludzka psychika wybiera odrętwienie, znieczulenie, osłupienie (zauważmy etymologię wyrazu – zamienić się w słup, jak żona Lota) jako mechanizm obronny na traumę – z tym, żeby móc przeżyć:

Już nie walczę... Nie wołam... Stóp odbiegłych ślady
wiatr wygładził i krzyk mój wydmą rozmiótł pustą...
Martwiejące kolana chłód mi związał blady
a dech znajomą drogę zagubił ku ustom. (tamże)

O bezradności i zamrażaniu uczuć w czasie trudnego emocjonalnie wyjazdu z majątku pod Lwowem przed nieznaną przyszłością Obertyńska mówi też w prologu do *Domu niewoli*: „Wzruszenie? Nie. Kompletny zamróz wszelkich uczuć... i pamięć – nieubłaganie czuła klisza” (Obertyńska 1991: 6).

Biblijny deszcz z siarki i ognia, „ruda ulewa sieczonego miasta” objętego wojną staje się dosłownością, gdyż poetka widziała ze swoich okien pożary,

pociski i bombardowanie pociągów³. Żona Lota zostaje na wzgórzu – przychodzi tutaj na myśl wzgórze Cytadeli, na którym stał rodzinny dom na Zaświeciu, gdzie chciałyby zostać nawet skamieniała – „i zostanę na wzgórzu samotna i słońa” (Obertyńska 1932: 58).

W *Żonie Lota* autorka nazywa Lwów jedynie miastem (podobno jak Zbigniew Herbert w swoich wierszach). W wierszu *Fujijama* wydanym w 1932 roku w Medyce w tomiku *Głóg przydrożny* mamy topograficzną wskazówkę o Lwowie. Jest to liryka lwowskiego krajobrazu zimowego na tle Wysokiego Zamku. Autorka stosuje mocną przesadę, porównując Górę zamkową z usypanym na niej kopcem Unii Lubelskiej do zaśnieżonych szczytów Fujijamy (*Moje serce zostało we Lwowie...* 2009: 42). Silną więź emocjonalną z domem i ciągłe wracanie pamięcią do lwowskich krajobrazów, przypominające złudzenia, podsumowuje wiersz *To się powiedzieć nie da...*, napisany już na emigracji:

Nie! To się nie da powiedzieć, to się wysłowić nie da,
 Jak tam o letnim zmierzchu stygła zapachem rezeda.
 Jak zachód gorzał w szybach miedzianych łun zarzewiem...
 Śniło się, czy naprawdę? Nie wiem... (Obertyńska 2017: 20).

W kontekście łagrowym najczęściej wymienia się nazwisko lwowianki Jadwigi Czechowiczówny. Niestety, o jej życiorysie mamy tylko kilka wzmianek w obszernych opracowaniach (Święch 2002: 114–116, 320, 370). Swój pierwszy tomik wydała we Lwowie w podziemiu w 1939 roku. W pewnych okresach drogi życiowe i twórcze Jadwigi Czechowiczówny i Beaty Obertyńskiej szły równoległe. Spędziły kilka lat na zesłaniu, później wskutek układu Sikorski-Majski zwolniono je z obozów, ale obie nie mogąc wrócić do kraju, trafiły na emigrację. Poezje Czechowiczówny znalazły się w antologii *Wierne płomienie*, na której treść składały się wiersze o sowieckiej i niemieckiej okupacji Lwowa (Święch 2002: 114). Obie wstąpiły do Pomocniczej Służby Kobiet – Pestki – w tworzącej się Armii Andersa. Wraz z 2. Korpusem przemierzyły szlak bojowy przez Iran, Palestynę, Egipt i Włochy. Organem Pestki na Wschodzie było pismo kobiece „Ochotniczka”, w którym publikowano wiersze m.in. Jadwigi Czechowiczówny i Beaty Obertyńskiej. Popularne były też spotkania literackie organizowane przez Komitet Uchodźców Polskich w Tel-Awiiwie. 30 maja 1943 roku odbył się wieczór literacki poetek 2. Korpusu: Beaty Obertyńskiej, Jadwigi Czechowiczówny i Marii Petry-Radwańskiej. Wiersze tych dwóch i innych poetów i poetek należą do nurtu literatury łagrowej ukazującego doświadczenia polskich literatów w ZSRR. Zarówno

³ Poetka pisze o tym w *Domu niewoli* (Obertyńska 1991: 6–7).

Beata Obertyńska, jak i Jadwiga Czechowiczówna (Mieroszevska po mężu), nie mając możliwości powrotu do kraju, zamieszkały w Anglii.

Do rodzimego miasta Czechowiczówny nawiązują wiersze *Lwów* i *List z zesłania*. Już pierwszy wers *Lwowa* oddaje rzeczywistość, w której jest napisany: „*Jak odnaleźć po świecie wśród gwałtów i zbrodni/ Drogi w Twoje uliczki pod cieniem kasztanów...*” (*Moje serce zostało we Lwowie...* 2009: 144). Nie zabrakło w tekście topograficznych wzmianek – podmiot liryczny spaceruje po Stryjskim Parku, Zielonym Oku, Wałach Hetmańskich, Wiedeńskiej kawiarni, ulicy Sykstuskiej... Zarówno Maryla Wolska, jak i Czechowiczówna stosują nostalgiczną narację – wymienianie i wielokrotne czasowniki – opisując oniryczną wędrówkę po Lwowie. Wycieczka odbywa się nocą we śnie. W dzień miasto jest nie do poznania – na ulicach są obce flagi, szyldy, inne ślady okupacji: „*i wszędzie było obco, wszędzie była pustka [...] i tylko noce ciche powierniczkami smutków/ Litościwie wracały nam stare ulice*” (tamże). W nocy wzrok zamienia się w inne zmysły, stają się wyostrome, bardziej wrażliwe na wszystkie bodźce: „*drzewa potem pachniały soczyskiej i mocniej*” (tamże). Z każdym takim snem miasto staje się coraz bardziej przejaskrawione, nabywa cech mitu, wzniosłości: „*nasze kroki/ Błogosławiące każdą ulicę i kamień [...] /Kwiaty płakały rosą za nami, nad nami* (tamże). Do opisów krajobrazowych przedwojennego Lwowa jako arkadyjskiej krainy zwraca się Czechowiczówna również w wierszu *List z zesłania*. Idealizację literatury lwowskiej odnotowuje w swoich reportażach Ziemowit Szczerek: „W chwili, gdy Lwów nie był już polski, budowano ku jego czci wielką scenę ze scenografią Lwowa zapamiętanego, na której odbywały się spektakle Lwowa wyidealizowanego. I coraz bardziej odklejającej się od rzeczywistości” (Szczerek 2022: 54). Wiersz Czechowiczówny ma mocną wymowę patriotyczną – kończy się patetycznymi wersami „*i wrócimy do Ciebie i znów z nami będziesz/ Bo można za Lwów umrzeć, nie można Go stracić!*” (*Moje serce zostało we Lwowie...* 144).

Co łączy te pisarki? Pamięć o utraconym mieście, idealizacja utraconego Lwowa i domu, czasów dzieciństwa i młodości. Podmiot liryczny prawie zawsze jest kobietą, wypowiada się w sposób bardzo osobisty, najczęściej jest to monolog wewnętrzny. W wierszach Maryli Wolskiej niezwykle ważne są wartości rodzinne i patriotyczne. Narodowa tożsamość w jej wierszach mocno przeplata się z pamięcią społeczną i indywidualną. Autorka dobitnie idealizuje czasy młodości swoich rodziców i dalszą przeszłość, pokazuje nam nostalgię za czasem, a nie za miejscem. Przemysław Czapliński określa je nostalgiami chronicznymi – są to tęsknoty za minionym czasem, „tęsknoty permanentne, przewlekłe, podsycane przemijaniem – niejako zawinione przezeń, ale i dzięki niemu istniejące” (Czapliński 1999: 56). Svetlana Boym nazywa ten typ nostalgii „wyławianiem czasu z czasu i pochwytywaniem

ulotnej chwili obecnej” (Boym 2019b: 106). W mało znanych wierszach Beaty Obertyńskiej i Jadwigi Czechowiczówny o Lwowie idealizacja utraconego miasta jest ucieczką przed wojenną rozpaczą, okrucieństwem i załamaniem. Dla nich jako dla emigrantek wiersze nostalgiczne najwiarygodniej odgrywały rolę indywidualnej strategii przetrwania bez możliwości powrotu do domu, były „praktyką kontrkulturową, trucizną lub lekarstwem” (Boym 2019b: 112). O kontekstach biograficznych Czechowiczówny odnaleźć można tylko okruchy informacji. Obertyńska jest odkrywana wciąż na nowo, o czym świadczą też wznowienia tomików jej wierszy. Twórczość Wolskiej nie uległa zapomnieniu, głównie z powodu udokumentowanej historii rodzinnej i opisów wydarzeń przedwojennego Lwowa we *Wspomnieniach* napisanych przez matkę i córkę. Jak zauważył Pierre Nora, nie każde miejsce godne pamięci staje się miejscem pamięci – potrzebna jest przede wszystkim „wola pamięci” (Nora 2022: 116, 119–120). Zawdzięczając woli pamięci w postaci literatury wspomnieniowej tych trzech i wielu innych pisarek i pisarzy, Lwów pozostaje miejscem nie tylko historycznym, lecz także dojmującym miejscem pamięci.

Bibliografia

Źródła

- Obertyńska Beata (1932), *Klonowe motyle*, Nakładem Biblioteki Medycznej, Warszawa.
- Obertyńska Beata (1991), *W domu niewoli*, Wydawnictwo PAX, Warszawa.
- Obertyńska Beata (2017), *Tarta róża*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Obertyńska Beata. *Tarta róża*. https://piw.pl/uploads/original/082018/09/e95be8215c_Obertynska-Tarta-roza-fragment.pdf [dostęp: 20.12.2023].
- Wolska Maryla (1971), *Poezje*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Wolska Maryla, Obertyńska Beata (1974), *Wspomnienia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Opracowania

- Assmann Aleida (2012), *Prostori spohadu. Formi ta transformaciji kulturnoji pamjati*, Nika-Centr, Kijiv.
- Augé Marc (2009), *Formy zapomnienia*, Wydawnictwo Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków.
- Bauman Zygmunt (2018), *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Boym Svetlana (2019a), *Buduščjeje nostalhii*. Novoje litjeraturnoje obozrjenije, Moskva.
- Boym Svetlana (2019b), *Nostalgia jako źródło cierpień*. „Ruch Literacki”, R. 60, z. 1 (352): 99–112.
- Chłosta-Zielonka Joanna (2000), *Polskie życie literackie we Lwowie w latach 1939–1941 w świetle oficjalnej prasy polskojęzycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.

- Czabanowska-Wróbel Anna (2019), „Kolega-rówieśnik, towarzysz i przyjaciółka”: miejsce Maryli Wolskiej wśród lwowskich Płanetników, „Ruch Literacki”, R. 60, z. 2: s. 193–170.
- Czapliński Przemysław (1999), *Wznoszenie biografii: proza polska lat dziewięćdziesiątych w poszukiwaniu utraconego czasu*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 3 (56): 55–76.
- Jaskółowa Ewa (2006), *Kto to był? Żona Lota w poezji polskiej XX wieku, czyli rozbijanie stereotypu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Kuryłowicz Beata (2011), *Jak purpurowy zapach róży... Metafory synestezyjne w młodopolskich tekstach poetyckich*. „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 11: 99–114.
- Moje serce zostało we Lwowie... Antologia poezji lwowskiej* (2009), Wydawnictwo Bosz, Olszanica.
- Nora Pierre (2022), *Między pamięcią a historią*. wstęp Krzysztof Pomian, wybór, wprowadzenie i przekład Jan Maria Kłoczowski, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Ortwin Ostap (1970), *Maryla Wolska*, w: *Żywe fikcje. Studia o prozie, poezji i krytyce*, oprac. Jadwiga Czachowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Ossowski Jerzy S. (1998), *Maryli Wolskiej poetycki obraz Lwowa*, w: *Lwów: miasto, społeczeństwo, kultura: studia z dziejów Lwowa T. 2*, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków.
- Potasińska Patrycja (2017), *Jak pisarze pamiętają. Teorie badań nad pamięcią a praktyka literacka*, w: *Świadectwa pamięci w kręgu źródeł i dyskursów (od XIX wieku do dzisiaj)*, red. Elżbieta Dąbrowicz, Beata Larenta, Magdalena Domurad, Alter Studio, Białystok: 25–49.
- Szczerek Ziemowit (2022), *Wymyślone miasto Lwów*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Święch Jerzy (2002), *Literatura polska w latach II wojny światowej*, w: tegoż, *Wielka historia literatury polskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Źródła internetowe

- Erl A. Astrid, Nünning Ansgar (2008), *Cultural Memory Studies: An International and Interdisciplinary Handbook*, <https://play.google.com/books/reader?id=FXu9udTY0TsC&pg=GBS.PP1&hl=uk> [dostęp: 11.04.2023].
- Ortwin Ostap (1930), *Zgon Maryli Wolskiej*, „Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie”, nr 7/8, <http://dlibra.kul.pl/Content/37753/40935.pdf> [dostęp: 20.12.2023].

